

Piłkarze zagraniczni w Polsce

III Kerulet zwycięża Wisłę i Cracovię, Żidenice Wartę. Świetny start ligowy Ruchu

Święta Wielkieinocy piłkarze wykorzystali, jak coroko, na gry międzynarodowe, bądź też miejscowe mecze towarzyskie. Na sprowadzenie drużyn zagranicznych zdecydowały się tylko dwa kluby krakowskie Wisła i Cracovia, oraz poznańska Warta.

Lwów zadowolili się meczem z Garbarnią, Śląsk zawodami ligowymi Ruchu z Lechią, Warszawa turniejem o puchar „Qui Pro Quo” między Legią a Polonią, a Łódź — meczami jeszcze mniejszego znaczenia.

Bilans walk zagranicznych nie wypadł dla nas pomyślnie. Zarówno Wisła, jak Cracovia zeszły z boiska pokonane przez zajmujący piąte miejsce w tabeli mistrzostw Węgier III Kerulet, a Warta w walce z mistrzem amatorskim Czechosłowacji, berneńskim klubem Żidenice poniosła w pierwszym dniu katastrofalną klęskę 2:8, aby nazajutrz po ambitnej, a niezbyt szczęśliwej dla siebie walce zrewanżować się remisem 3:3.

Co do zapowiedzianych meczów ligowych rozegrano tylko jeden na Śląsku, a drugi odbył się jako spotkanie towarzyskie we Lwowie.

Ruch rozgromił beniaminka ligowego Lechię 5:0, co nie mogło być dla nikogo specjalną niespodzianką.

Natomiast przegrana 0:2 Garbarni z Pogonią, chociaż nie ligowa, wskazuje na to, że czterokrotny mistrz Polski będzie znowu w tym roku sięgał po najwyższe tytuły w piłkarstwie.

III KERULET — WISŁA 4:3

III Kerulet: Facher; Biro, Werner; Magyar, Lutz II, Steiner; Drössler, Lengel, Zilany, Gyory II i Fenyessy.

Wisła: Koźmin; Skrynkowicz, Kotlarczyk II; Pachner, Kotlarczyk I, Bajorek; Balcer, Kisieliński, Reyman, Lubowiecki, Adamek.

Gry rozpoczynają goście, Wisła jednak przejmując inicjatywę, przyczem przebieg Kisielińskiego kończy się strzałem w aut. Nie licząc w tej części gry wypadu gospodarzy przeprowadzane przeważnie skrzydłami miały w sobie zarodek niebezpieczeństwa dla przeciwnika, ale niedy spozycja strzałowa nie pozwalała na ich skuteczne wykończenie. Strzały, głównie oddawane przez Kisielińskiego są anemiczne, brak w nich precyzji, to też idą na aut, albo chwytają bez trudności bramkarz gości. W 14-tej minucie Reyman wypuszcza dobrze Adamka, który centruje, a nadbiegający Kisieliński volenym umieszcza piłkę w siatce Węgrów. Teraz goście przeprowadzają gwałtowne ataki na bramkę Wisły — bez wyraźnego

jednak skutku. Po kilku następnych akcjach Węgrów lewy łącznik tychże uzyskuje w 29 min. pierwszą bramkę, kierując z wol-

karza gości do częstych interwencji. Akcja przenosi się na połowę Węgrów. Centruje Adamek łapie w najbliższej od-

głości Balcer i kieruje ją głową do bramki. Czy piłka była w siatce, która się zachwiała i czy rzeczywiście bramkarz wygar-

nał ją z poza linii z trybuny skonstatować się nie dało. W każdym razie sytuacja była niejasna, sędzia jednak, mimo okrzy-

Węgrzy pokazują wspaniałe triki techniczne i dosłownie bombardują bramkę Wisły dalekimi silnymi strzałami. W obrobie Kotlarczyk II i Bajorek mają gorące chwile, uniemożliwiając jednak gościom uzyskanie dalszego punktu. Jedną z piłek łapie Adamek, biegnie szybko, mając pomocnika i obrońcę centruje, a Balcer stopuje i krótkim przyziemnym strzałem lokuje piłkę w bramce. 3:3.

Obie drużyny chcą uzyskać zwycięstwo, to też następują zmienne ataki, wyjaśniane interwencją bramkarzy. Wreszcie w 31 min. Drössler oddaje ładną centrę, z której Zihely głową zdobywa czwartą bramkę dla swych barw, a z nią zwycięstwo. Pod koniec Wisła próbuje wyrównać, Kisieliński jednak przenosi, a Balcer w ostatniej minucie wypuszcza piłkę zaledwie naprzód przez co zabiera mu ją prawy obrońca Węgrów.

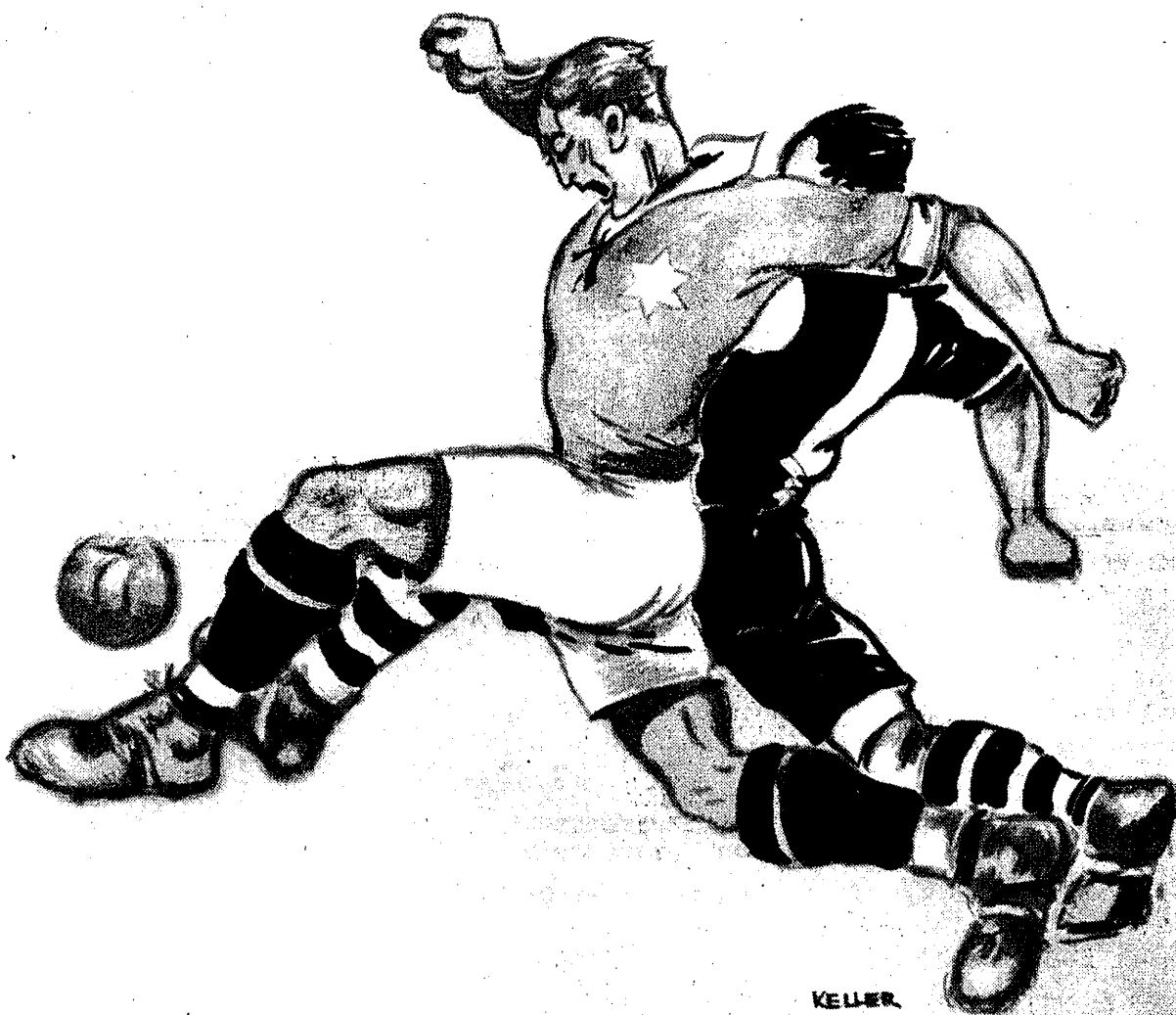
W ogólności goście mieli 65 proc. z gry. Nie wysilali się zbyt nio, oszczędzając się widocznie na dzień następny. Przed zawodami informowali się która z drużyn jest lepsza, a gdy ich kierownik otrzymał odpowiedź, że technicznie Cracovia, którą jednak „twardością” przewyższa Wisła, nie omieszkali wydać odpowiednich instrukcji swoim graczom.

Pokazali jednak swe umiejętności: wspaniałe opanowanie piłki, wysoką technikę, doskonałą grę głową, szybkie i silne strzały z każdej pozycji, dribbling, do kładne podawanie piłek, a nade wszystko celowe ustawianie się. Wisła grała ofiarnie, ambitnie i z właściwym jej zapałem. Tym duchem przewyższała nawet gości.

Najlepsi byli obaj skrzydłowi, oraz Kisieliński. Ten ostatni jednak jak i Kotlarczyk II zaledwie „wchodzi” na przeciwnika, co może robić wrażenie zbyt ostrej gry: z pomocników — Kotlarczyk I i Bajorek, z obrońców Kotlarczyk II. Z reszty napastników: Reyman jest za ciężki i za powolny, Lubowiecki słaby, a Czulak był nawet gorszy od swego poprzednika. Pachner nie mógł utrzymać prawoskrzydłowego gości. Skrynkowicz słabszy jak zwykle. Koźmin jakkolwiek wyszedł obroną ręką, ma na sumieniu dwie bramki.

Sumarycznie rzecz biorąc, Wisła wytrzymuje porównanie z przeciwnikiem, który — nie należy o tem zapominać — zjechał do Krakowa w pełni swego sezonu i rozgrywek. Impet i bojowość naszych były ekwiwalentem za wyższość techniczną gości.

Sędziował spokojnie i z dużą rutyną p. Babirecki. Widzów przeszło 4.000.



KELLER

nego górną piłkę głową w lewy róg.

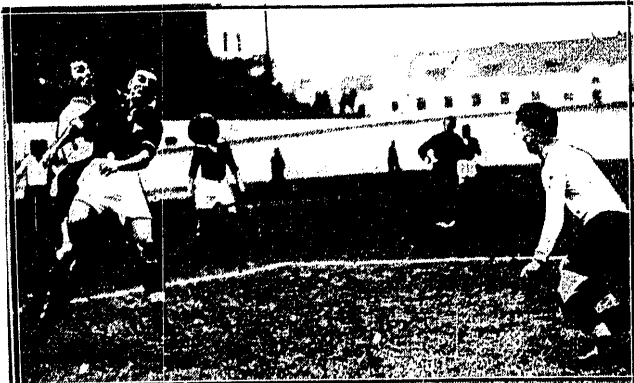
W chwilę potem po kornierze bitym przez Adamka — Kisieliński głową umieszcza piłkę w siatce. Stan 2:1 dla Wisły utrzymuje się aż do przerwy. Goście nie mają silnego naporu, nie mogą podwyższyć wyniku. Za nieprawidłowe zatrzymanie Kisielińskiego dyktuje sędzia rzut wolny z linii pola karnego, strzał Balcera odbija się o but obrońcy.

Po przerwie Wisła z Czulką zamiast Lubowieckiego na przez 15 minut przewagę. Ataki idące skrzydłami zmuszają bram-



JEDNA Z OŚMIU BAMEK CZESKICH

na meczu Żidenice — Warta 8:2. Fontowicz wraca do bramki, by wyciągnąć piłkę z siatki.



POLONJA — LEGIA 4:2

Gorący moment pod bramką zwycięzców. Nowy gracz Polonii, Stawiszski, walczący z Wymlilowskim. Nawrót czeka na wynik pojedynku.



MISTRZ CZECHOSŁOWACJI W POZNANIU

Dosk gnia drużyna amatorska z Brna, S. K. Żidenice, zdołała Warcie niepokonać w tej kromikacji klęskę 8:2. Na lewo konsul czeski, p. Matousek.



KISIELIŃSKI NA POSTERUNKU

Świetny bramkarz Polonii, wyleczony z kontuzji nosa, znowu świetnie bronił swej świątyni. Od lewej Stawiszski (P), Cieszewski (L), Kisieliński (P).

Żidenice, amatorski mistrz Czechosłowacji w Poznaniu

Wysoka porażka Warty 2:8 w niedzielę i zaszczytny wynik remisowy 3:3 w poniedziałek

Gra Czechów potwierdziła w zupełności wyniki, które im się legitymują oni w ostatnich 3-4 latach: z Admirą wiedeńską 5:5, Cechie Karlin 10:0, z repr. Oslo 3:3, z Rapidem (Wiedeń) 4:2, z bawiarzami obecnie w Polsce III Ker 2:2, z Guts Muts (Drezno) 5:4, z Kamraterna 5:3, z DFC 3:2. Większość graczy brała udział w reprezentacji Czechosłowacji i walczyła przeciw Polsce.

Na tem tle bardzo blado wypadła gra Warty, która wystąpiła w pełnym składzie ligowym. Odmłodzona drużyna będzie musiała przejść niejedną ciężką próbę, aby się scalili. Obecnie wszystkie kółka mechanizmu, który jeszcze w roku ubiegłym tak dobrze funkcjonował, są rozluźnione. Nawet Fontowicz, który był zawsze najpewniejszą ością drużyny, dziś jest zdeprymowany i w dużej mierze zawił tak wysoką przegraną. Atak cierpi na niemożność strzelać, prztem się zupełnie z sobą nie rozumie, z pomocy wyróżniał się jedynie młodszy Scherfke, swoją spokojną i rozumną grą ofensywną i defensywną. Nowicki grał znów ostro i niepotrzebnie czwartego po mocnika. Jajniejsze chwile miał Flieger.

Po oficjalnych przywitaniach i wymianach pamiątkowych poręczek, drużyny stanęły przed sędzią Nawrockim w następujących składach:

Żidenice: Machat — Doleżał, Guller — Cech, Smolka, Chlup — Klima, Vidlak, Lastovicka, Rulc, Pravda.

Warta: Fontowicz — Nowicki, Flieger — Scherfke II, Wojciechowski, Scherfke I — Radojewski, Sroka, Banaszkiewicz, Kniola, Andrzejewski.

Odrzuć szybkie tempo, które nadają Czechy. Warta to wytrzyma i przechodzi do ataków, które pozwalają bramkarzowi pokazać swą wysoką klasę.

Zapał u Warty wkrótce jednak gaśnie i do głosu zaczyna dochodzić goście, strzelając już w 15 min. przez prawego łącznika pierwszą bramkę po ładnej kombinacji z lewym skrzydłem. W chwili, gdy Fontowicz

Zawody poniedziałkowe rozpoczęły się przy pięknej pogodzie, mniejszej jednak niż dnia poprzedniego i frekwencji publiczności. Goście zmienili Doleżała, który w niedzielę zawił samobieżną bramkę, na Holasa. Warta wystawia atak w składzie: Andrzejewski — Banaszkiewicz — Scherfke II — Kniola — Radojewski, pozatem Przy-

Wyprawa Legii

Drużyna piłkarska Legii wyjechała do Bukaresztu w nadchodzący czwartek dn. 9 kwietnia wieczorem i rozegra tam dwa spotkania z zawodową drużyną Tricolor. Warszawianie otrzymali również zaproszenie do Czernowca, jednak wskutek przeszkód uroczystych nie mogli z niego skorzystać. Do Bukaresztu jedzie 14 graczy, a mianowicie: Skwarczyński, Żukowski, Martyna, Jesionka, Szalber, Cebulak, Nowakowski, Wypijewski, Nawrot, Ciszewski, Przedziecki I i II, Rajdek i Brożek. Prowadzi drużynę por. Zbąński.

Martyna, który został zawieszony na dwa miesiące, uzyskał od prezydium Ligi zezwolenie na udział w grze.

wybiegł, siedziała piłka już w siatce. Następują ataki zmienne: celowe Czechów, chaotyczne gospodarzy. W 24 min. główka Banaszkiewicza przechodzi tuż obok słupka, w 27 min. Flieger zawił karne, który jednak

kucki gra w pomocy zamiast młodszego Scherfkego. Warta przechodzi do ataku i przydaje na siebie rolę Czechów z dnia poprzedniego. Uda się jej to dzięki temu, że goście zaczynają grać, jak gdyby lekceważąc przeciwnika. Wkrótce jednak przekonują się, jak mści się to na nich samych. Warta nie natykając wielkiego oporu, przebiega już w 8 min. Banaszkiewicz zdobywa pierwszą bramkę. Ma się wrażenie, że to nie ta sama Warta, która wczoraj jeszcze przedstawiała tak smutny obraz. Ataki idą jeden po drugim, raz prawą, raz lewą stroną, a trójką środkową ustawicznie zatrudnia świętego Machota w bramce czeskiej.

Gra jest ostro, a ofiara jej pada w 10 min. prawy łącznik Żidenice Vidlak, który po „złotym” się z Nowickim, musi opuścić boisko. Dla Czechów jest to strata dotkliwa, gdyż Vidlak jest najsilniejszą siłą strzeleń w ataku. Warta wykorzystuje osłabienie napadu gości, czego efektem jest druga bramka, zdobyta w 16 min. z rzutu wolnego z 20 mtr. przez Scherfkego I. Strzał był zresztą niedokładny.

Czesi są zupełnie wyprowadzeni z równowagi, to też „zieloni” są panami

Czesi przestrzelują. W 35 min. Żidenice prowadzą 2:0, prawy łącznik strzela w lewy róg bramki. W 43 min. lewe skrzydło gości przechodzi do głosu, Fontowicz piłkę wprowadza łapie, jednak nie przytrzymuje, tak, że

wpada ona do siatki. Na minutę przed pauzą wybiega Fontowicz po raz czwarty piłkę z siatki i na tem kończy się pierwsza połowa gry. Na trybunie wyraźnie zdenerwowana i przynębiecie.

Wynik 3:3 odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Niziński, poza paroma drobnymi przeoczeniami rak i fauli, sędziował naogół dobrze. Po przerwie obraz się zmienia. Czesi widocznie biorą się do roboty i biją znów rezerwy gry, a Warta przyjmuje na siebie rolę statystów. Już po 15 min. stan gry był 3:3. Bramki padły w 4 min. (Klima), 10 min. (Cech) i w 15 min. samobieżna Fliegera po strzale Cecha. Fontowicz ustawicznie musi interweniować, rehabilitując się za drugą bramkę puszczoną fatalnie. Zaczyna padać zresztą deszcz. Drużyny grają dalej, dopiero kiedy w 30 min. dla odmiany zaczyna hulać po boisku zademka śnieżna, sędzia przerywa grę.

Czesi schodzą z boiska, krzycząc: „na zdar”, lecz skoro po 10 minutach zupełnie się wypogodziło, drużyny wracały na boisko. Gra toczy się na środku boiska i mija bez zmiennego wyniku.

Warta potrafiła się zdobyć tylko na 45 minut pokazowej gry, ale na tem też się skończyło. W ataku najsilniejszy był Banaszkiewicz, Scherfke II za po-

woły, najgorsi Kniola i Andrzejewski.

Pomoc dobrze pracowała do przerwy, po pauzie opadła na siłach, zwłaszcza Przykucki.

Wynik 3:3 odpowiada przebiegowi gry.

Sędzia p. Niziński, poza paroma drobnymi przeoczeniami rak i fauli, sędziował naogół dobrze.

Protesty Po onii

Protest Polonii warszawskiej w sprawie polifinalu drużynowych bokserskich mistrzostw Polski nie został jeszcze przez PZB rozpatrzony. Zostało jednak już stwierdzone, że Wojcik został przez BKS wypowzeczony na czas drużynowych mistrzostw Polski z BKS „29” — Bógusie, w które go barwał walczył od założenia klubu t. j. r. 1929.

Protesty Polonii odnośnie Wójcika i sposobu sędziowania na meczu BKS — Polonia w Warszawie, oraz protest IKP odnośnie ważności zawodników i sposobu sędziowania na meczu finalowym z BKS-em w Katowicach rozpatrywane będą na walnem zgromadzeniu PZB.

Drugie zwycięstwo Węgrów w Krakowie III Kerulet - Cracovia 1:0

Goście wstąpił i zamiast Geyrego II na prawego łącznika Zihely'ego, a pozycję środka ataku zajął Senkey.

Cracovia wystąpiła w składzie: Ofinowski, Schrott, Zachemski, Mysiak, Seichter, Zastawniak, Spilung, Zbroja, Muszyński, Kubiński, Matusiński. Jakże różne były te zawody od meczu z Wisłą. Deszcz, śnieg, powietrze zimne, przejmujące. Goście czuli męcz z Wisłą w nogach. Czy z tego powodu, czy też dlatego, że Cracovia istotnie wykazuje większe opóźnienie techniczne od swego lokalnego rywala, dość, że Węgrzy nie mieli sposobności do zaznaczenia swej klasy. W dniu tym poza bramkarzem, którego fenomenalną obroną strażaków Muszyńskiego (przed przewrą) i Kubińskiego (po pauzie) była

istotnym „mistrzostwem”. III Obwód był drużyną przeciętną. Węgrzy opierali się na linii pomocy, która swymi dobrze plasowanymi piłkami zasilała atak, dość anemiczny, szczególnie pod względem strzelawym.

Gra sama była aż do 30 minuty po prostu żywa, z przewagą miejscowych, prowadzących fair, w szybkim tempie, porzuceni przez Cracovię, mija dla oka. W białoczerwonych również jak i gości najsilniejszą była pomoc, z której na pierwszy plan wybijał się Seichter. W ataku lepszą lewą stroną. Obrońcy obaj dobrzy. Ofinowski wity puszczanie bramki nie potrafi, a lewo „wybieganie” piłek czy to z nad głowy, czy też z nogi napastnika zasługuje na uznanie.

Z przebiegu gry podkreślić należy kilka momentów. W 19 min. ładna kom-

binacja główkami pod bramką gości. Zbroja pakuje piłkę do siatki, co, kiedy ułamek sekundy wcześniej sędzia odgrywał spalonego.

Na pięć minut przed przerwą Muszyński z odległości 8 kroków oddaje bardzo silny strzał, zdale się, że piłka siedzi w siatce. Feher jednakowoż wspierał rozbójnicę. Bezsposobnie przez gwizdek Matusiński przebiega się przez pomocnika i obrońcę, przystawiając się do strzału ale pomocnik Węgrów zatrzymuje go rekoma, czego sędzia nie widzi.

Po pauzie ładna do tego czasu gra, przedmiata się powoli w bezplanową, przepłutą latami. Jedną z centr Sperlinga zbiera vollem Kubiński, a przystojny bramkarz gości fenomenalnie broní, kierując piłkę na róg.

Za chwilę wymiana piłki między Len-

gylem i Drosslerem, który wyszukując minucie się z piłką Zachemskiego strzela z najbliższej odległości jedną bramkę dół (w 31 min.).

Cracovia prze do wyrównania. Sperling centrą. Kubiński vollem nie przpuszcza napastników węgierskich na swą połowę. Wolnego za faul białoczerw. Feher bezpośrednio z pola karnego, Feher łapie. Trudny strzał oddaje Matusiński, który się przebieł przez obronę, bramkarz gości kieruje go na róg. Po kilku, niedochodzących do pół karnych, obustronnych atakach, które nie przynoszą zmiany — sędzia odwołuje koniec. Cornerów 9:4 dla gości. Publiczności niespełna 3000 osób. Sędzia — n. Rimpler — niezły.

Petkiewicz i Kusociński

Trzeci wiosenny bieg naprzelą L. K. S-n wygrał Stanisław Petkiewicz. Ludzom na ostatniej chwili sensacyjnym poedyktiem Petkiewicz i Kusociński, co zabiło do stadionu L. K. S-n ponad 1500 widzów. Tymczasem przyszedł jedynie Petkiewicz, który przegrawał się koalicja 34 innych biegaczy okręgu łódzkiego, Warszawy i Poznania.

Wyniki techniczne biegu były następujące: 1) Petkiewicz (Warszawianka) 15:39,6, 2) Starosta (Zjednoczone)

15:47,4, 3) Krawczyk (Geyer), 4) Wróblewski II (L. K. S.), 5) Szczeciński (Geyer), 6) Deka (Geyer). Ogółem bieg ukończyło 27 zawodników. Arndt z Poznania był jednym z ostatnich (24). Zespoły należące do Petkiewicz, który w pierwszej dziesiątce miał 3-ch zawodników, następnie Kruschender i TUR.

W biegu naprzelą pań na dystansie 1200 mtr startowało 9 zawodniczek: 8 z Hakoahu i 1 z L. K. S-n, która też zwyciężyła. Bieg wygrała Jadwiga Głażewska, pokrywając wymienioną trasę w czasie 5 min. 6,8 sek., druga była Łajzerowiczówna, która przybyła 20 sekund później, 3) Wierna, 4) Fajnowna. Kondycja fizyczna zawodniczek biegu b. dobra.

II treningowy bieg naprzelą Osrodek W. F. w Warszawie rozegrany na łatwej i urozmaiconej trasie (8 km) pierwsze 4 km. za prowadzeniem wygrał bezkonkurencyjnie Janusz Kusociński w 13 min. 59 sek. (ostatnie 4 km.). 2) Weynar (Sokół) 14:52,6, 3) Ocętko (AZS) 15:01, 4) Zak (Polonia), 5) Puchalski (Legia), 6) Nowicki (Warszawianka). Bieg w dobrej formie ukończyli wszyscy zawodnicy w liczbie 76.

VIII doroczny bieg naprzelą poznańskiego Sokola (3950 mtr.) odbył się w pierwszy święto na boisku Sokola; udział wzięło 37 zawodników z Poznania, Bydgoszczy i Grudziądza. Walka toczyła się między Jakubowskim a Mankasem. Prowadzenie kniejsmo się zmieniało, dopiero na ostat-nich 200 metrach Jakubowski wspinał się z wyprzedzeniem na swą korzyść, przerywając taśmę w czasie 13:19,8, 2) Mialka 20 m., w tyle, 3) Robiński (Warta), 4) Janowski (Sokół), 5) Szulerecki (Sokół) — Bydgoszcz, zeszlaczony zwycięzca biegu Zaczynać należy, że w tym sezonie jest to już trzeci zwycięstwo Jakubowskiego w crossach poznańskich; ambitny Sokół, znajduje się w doskonałej formie.

Bieg rozgrywany był o puchar wędrowny wiceprezesa poznańskiego okręgu sokolego, Rączkowskiego, które go pogrzech, smutnym zbiegiem okoliczności, odbywał się właśnie tego samego dnia. Pamięć zmarłego uczczonej jednodniową ciszą.

Święta piłkarskie w kraju

Ruch — Chorzów 3:3 (2:0). Mimo ligowego składu nie udało się Ruchowi rehabilitacji po zimowej porażce. W pierwszej połowie gospodarze równie silnie nad przeciwnikiem, przedzielając ofiarnością i wolą zwycięstwa. Po zmianie stron opadli ligowcy z siłą, a ambicji i twardzi chorzowcy zdolali wyrównać.

W dalszym ciągu piłkarskich mistrzostw Łodzi rozegrano następujące mecze. L. K. S. 1-b zastąpionym Cylem. Trzmiela, Pezza i Tadeusiewiczem z drużyny ligowej zwyciężył klub Turystów, w którego barwach wystąpił już gracz Unionu: Kirsbaum, Durka, Ewald i Sauer, w stosunku 4:3. Mecz ten, jakkolwiek nie stał na wysokim poziomie, miał przebieg bardzo interesujący. L. K. S. stale przeważał, mimo to Turysty trzykrotnie prowadził i przegrał mecz z powodu samobieżnej bramki w ostatnich minutach gry. Z winy Cylla zdobywa Hahn dla Turystów pierwszą bramkę, wyrównuje Mikolajczyk z winy bramkarza fioletowych. Drugą bramkę dla Turystów zdobywa również Hahn, poczem, po przerwie podwyższa wynik Chojnacki. Dalej, z rzutu wolnego Stolenek zdobywa drugą bramkę dla L. K. S-n. Wyrównuje Trzmiela. Samobieżna bramka Turystów przynosi ostatecznie zwycięstwo czerwonym. W. K. S. zwyciężył Bieg w stosunku 4:1. Hakoahu odniósł ładne zwycięstwo nad outsiderem klasy A Widzewem w stosunku 5:2. Na czele tabeli stoi L. K. S. 1-b przed Orkanem, W. K. S-em, L. T. G. S. i Hakoahem.

Hasmonea — Ukraina 1:1 (0:1). Mecz towarzyski, rozegrany we Lwowie. Bramkę dla Ukrainy zdobył Kobzar, wyrównał Steinerman. Białorzeń — Szwajc 2:1 (2:0).

W finale turnieju Korony w Krakowie Wawel pokonał Podgórze 1:0.

Inauguracja sezonu piłkarskiego w Toruniu mecz Gryf — Sokół (Bydgoszcz) zakończył się wynikiem 1:1. Hu-

razamowy wiatr ze śniegiem uniemożliwiał grę. Gryf z graczami byłego BKS miał znaczną przewagę, nie miał jednak strzelać. Świeżenie grał bramkarz Sokola, Sobieralski.

Na boisku Skry odbył się turniej piłkarski klubów żydowskich. Pierwszego dnia Samson odniósł zwycięstwo nad Barkochbą 3:0 (1:0) zdobywając bramki przez Celnikiera (2) i Naucezyciela (1). Drugiego dnia Gwiazda występująca w ostatnim składzie zwyciężyła Barkochbę 2:0 (0:0), przyczem bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Lerner'a i Gorki. Trzeciego dnia Makabi — Samson zakończył się mimo przewagi białoniebieskich wynikiem bezbramkowym. Zaszczytny ten wynik zawdzięcza Samson swel dobrej obronie.

Drugi turniej piłkarski rozegrany został na boisku Orła o nagrodę firmy Motor. W zawodach wzięły udział 4 drużyny. Pieniężnego dnia Maraton pokonał Hagibor 6:0 (2:0), przyczem Hagibor niezdolony z o-rzeżenia sędziego opuścić boisko na 20 min. przed końcem zawodów. Dru-

gi mecz pomiędzy Wolańką a Weikrem przyniósł zwycięstwo Wokernowi 4:0. Drugiego dnia wobec wycofania się Hagiboru odbył się tylko 1 mecz. Maraton — Weker o pierwsze miejsce. Zwyciężył Maraton 4:2 (1:2). W drugim zwycięzcy wyróżnił się Frajman, który zdobył prawie wszystkie bramki.

Towarzyskie mecze piłkarskie w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Elektryczność — Lewia 11:0. Sokolka — Warszawianka II 8:5.

Pogoń: Albanski, Fichtel, Jerzewski, Deutschmann, Kuchar, Hanke, Łazowski, Kossok, Zimmer, Motylewski, Prass.

Garbarnia: Falkowski, Konikiewicz, Bili; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn, Bator, Maurer, Smoczek, Pazurek, Jozak.

Nad inauguracją lwowskiego sezonu ligowego zawisło ciężeśie fałtu. Po raz drugi już rozgrywka ligowa pada ofiarą złej aury i terenu — rozniekłego boiska sędzia p. Stomeczński nie chciał uznać za zdane do gry.

Spotkanie towarzyskie wzięło miejsce ty nieoczekiwany obrót. W 20 min. po przerwie Garbarnia po faulu popelnionym przez Zimmera na Wilczkiewicza opuściła boisko, nie dając nawet sędziemu p. Oczarkiewiczowi możliwości wymierzenia odpowiedniej kary za przewinienie. Postępek Zimmera, który aż nazbyt często holduje grze nieczystej i samosadowi, zasługuje bezwzględnie na potępienie, z drugiej strony jednak i krok Garbarni był zbyt pochopny i w praktyce znacznie niedopuszczalny.

Mimo przegranej krakowianie byli drużyną lepszą. Zdobyli się oni na pomyslową grę zespołową, której brakło jedynie wykończenia, a to części i szczęścia. W sytuacjach bowiem pewnych deska ratunku dla lwowian okazywało się albo błoto, albo też poprzeczka, względnie doskonały Albanski. W ataku na plan pierwszy wybijał się Pazurek technicznie pewny, szybki i zwrotny. Smoczek mimo większej wagi, co w danych warunkach stanowiło poważny plus, był mniej wdozyczny, również Maurerowi nie wszystko się udawało. Wysoki, poważny poziom osłabienia natomiast skrzydłowi. Obydwa doskonale się ustawiali, błyskawicznie posuwali się naprzód i poręsy-

Zejście z boiska na meczu towarzyskim

Garbarnia -- Pogoń 0:2

Pogoń nie grała dobrze, jednak jak na pierwszy powołany występ nie grała też źle. W ataku swych była skuteczniejsza i zawsze dość groźna. Jako całość przedstawiała się dość niejednorodnie. Całkowicie na wysokości za-dania znalazł się Albanski, który obro-ni szereg trudnych strzałów w bardzo dobrym stylu. Obrona, do której mian-do mało zaufania posiadała się nadsop-dziewanie dobrze. Znaczną poprawę wykazał Jerzewski. W pomocy pier-

ważną podparcie stanowił pomoc, który opatowała szkielet gry konstruującą i zaspaktywała przednią linię ustawiając w dobre piłki. Wymienić mu-simy przedenszyściem Wilczkiewicza, który jest netyko pracowity, ale szybki i dojrzały, orjentuje się, ma on w Na-grabie i Augustynie skutecznych sekondantów. Obrona w stosunku do przed-nich formacji przedstawia się meco sła-biej.



SKŁADNICA SPORTOWA

„Stadion”

Warszawa, Królewska 31

poleca

na sezon wiosenny przybory do piłki nożnej

tennisu i lekkiej atletyki

Cenniki wysyłamy na żądanie gratis



R. KOWALSKI

Łódź, 11 go Listopada 26

f-ma egz. od 1855 r.

poleca po cenach konkurencyjnych
wszelkie artykuły sportowe

Młodyklubowy mecz bokserski Skoda — Gwiazda rozegrany w lokalnym Skody zakończył się zwycięstwem gospodarzy 6:4.

Ping-pongistów warszawskiej YMCA rozegrali we Lwowie pięć meczów, przegrywając z Hasmonem 1:4 i 2:3, z Triumfem 1:4, a zwyciężając z Kadurtem 4:1 i z Syonitem 3:2.

XXII-gi konkurs „Przeglądu Sportowego”

Zegar boiskowy „Omega”

przeznaczam dla Klu-u

Imię i Nazwisko

Adres

Tłoczyński powrócił po trzymiesięcznym blisko pobycie na Rivierze do kraju. W okresie świąt przebywał on w Poznaniu, w plątek przybędzie do Warszawy i rozpocznie trening pod kierunkiem Stubego.

Konsul polski w Morawskiej Ostrawie, dr. Ripa został mianowany honorowym członkiem Morawskiej Slavii (Brno). Olej jeszcze jeden dowód zaślusiałych się stosunków polsko-czeskich.

O puhar teatru Qui-Pro-Quo

Dwa mecze Polonia — Legia 4:2 i 0:3

Po raz pierwszy od wielu lat Warszawa nie oglądała na święta Wielkonoce drużyny zagranicznej. Zamiast tego dwie czołowe drużyny stolicy zorganizowały dwudniowy turniej o puhar ofiarowany przez dyrekcję Qui Pro Quo.

Ze myślą była szczęśliwa, świadczyły o tym wypełnione trybuny stadionu Legii w pierwszym dniu (5.000 osób). Niestety w drugim dniu, nadający bez przerwy deszcz odstraszył widzów, którzy zebrali się już w ilości dość skromnej.

Organizacja imprezy wypadła bardzo udanie. Przed meczem Jarosy, konferencjer Qui Pro Quo, wygłosił zabawne przemówienie, poczem artystki i artyści tego miłego teatryku zeszli na boisko, gdzie obdarowali graczy obu drużyn wiankami kwiatów.

Poziom sportowy zawodów był naogół wysoki. Mimo początku sezonu, obie drużyny w pierwszych grach ligowych przypominały sobie już wiele ze swych umiejętności, to też w ciągu 3-ch godzin gry potrafił widzów naprawdę zainteresować. Poważne zastrzeżenia można mieć jedynie co do atmosfery, w jakiej toczyła się walka. O nastroju towarzyskim nie było w niej mowy. Obie drużyny szły do boju całą parą, walczono zębami, oko za oko, tak jakby obie drużyny, miast długich miesięcy walk mistrzowskich, miały przed sobą sezon zimowy.

Polonia, bez chorego Alaszewskiego i Malika wstawiła do swych szeregów dwóch nowych graczy: Odrowąza z drużyny I-b i lewą pomoc i wychowanek Czeladzi sosnowieckiej Starzyckiego na prawego łącznika. Poza tym środek pomocy zajął Kaczanowski, tak że skład jej w pierwszym dniu brzmiał: Kisieleński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Kaczanowski, Odrowąż; Szczepaniak, Starzycki, Ogrodziński, Pazurek, Suchocki.

Legia przeciwstawiła im zestawienie: Żukowski; Jesionka, Martyna; Brożek, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Szaller, Nawrot, Ciszewski, Rajdek.

Początkowa przewaga wojskowych dość szybko mija i Polonia zdobywa przewagę w polu. Jej ataki opierają się głównie na dobrze usposobionym Pazurku, którego dribblingi i przeboje wnoszą raz po raz niepokój do szeregów wojskowych. Świeżo pozyskany Starzycki, gracz o doskonałych warunkach fizycznych, trochę może ciężki i nieco za wolny, ale ostry w walce, odważny i agresywny, ciągnie najprzód prawą stronę napadu. Jego współgranie z pomocą, przyjemna technika uderzenia, oraz niezła orientacja, rokują graczowi temu po nabraniu rutyny i zgraniu się z kolegami piękną przyszłość.

Po 33-ch minutach gry bezbramkowej, Pazurek przebiega się lewym skrzydłem, dośrodkowując piłkę, a nadbiegający Starzycki lokuje ją w siatce.

Trybuny wypełnione publicznością o nastroju mocno świątecznym denerwują się bardziej niż gracze: co chwila wybuchają na nich jakiś skandal, a krzyki dopingujące obie drużyny raz po raz lecą na boisko.

Na rewanż Legii nie trzeba długo czekać: atak lewa strona. Nawrot znajduje się przy piłce i płaski krótki strzał siedzi w siatce, dzięki o ułamek za późnej rolinozadzie Kisieleńskiego.

Tymczasem musi opuścić

boisko Martyna, który przy strzale Szczepaniaka nadstawia nieszczęśliwie nogę i ulega kontuzji. Miejsce jego zajmuje Nowakowski, którego w pomocy zastępuje Szaller; w napadzie gra Przeździecki I, a w pomocy Przeździecki II.

Po przerwie sytuacja zmienia się o tyle, że gra w polu bardziej się wyrównywa. Ataki Polonii są jednak bardziej groźne. Złaski Pazurek załazi za skórę defensywie wojskowych i w rezultacie zdobywa dwie dalsze bramki dla Polonii. Sukces czarnych powiększa po paru minutach Suchocki, lokując piłkę w siatce Legii po raz

czwarty.

Teraz zieloni rozpoczynają finisz, który na minutę przed gwizdkiem końcowym przynosi im ze strzału Przeździeckiego drugi punkt.

Gry prowadził kpt. Baran naogół dobrze.

W drugim dniu składy drużyn przedstawiały się następująco: Legia: Skwarczyński; Jesionka, Zajączkowski; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Pürschell, Przeździecki I, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Polonia: Korniejewski; Miączyński, Bułanow; Kahan, Kaczanowski, Odrowąż; Szczepaniak, Starzycki, Ogrodziński.

Pazurek, Suchocki.

Ciężki teren dla lepszej technicznie Legii jest zawsze handicapem, zwłaszcza że Nawrot czuje się w bloku strzałowo do skona. To też w tym dniu Polonia miała, zwłaszcza w ofensywie, bardzo mało do powiedzenia.

Kaczanowski zmęczony poprzednim meczem, stanął tym razem wyraźną luką na środku pomocy, a napad nie zdołał skonstruować żadnej naprawdę wartościowej akcji. To też cały ciężar walki spoczął tym razem na barkach trio obronnego i bocznych pomocników.

Wojskowi w przeciwieństwie

do Polonii mieli swój dzień. Ich drużyna pracowała w ciągu pełnych 90-u minut jak dobrze zmontowana maszyna, w której jedynym słabym ogniwem był Nowakowski w pomocy. Tak samo obaj skrzydłowi napadu Wypijewski i Pürschell nie mogli się wnieść do wyjątkowo wysokiego poziomu pozostałych swych kolegów.

Na czoło drużyny wojskowych wybił się Cebulak, który w oba dni wznosił się na wyżyny dotychczas u niego nieogładane. Jego stoping, rozdawanie piłek, takling, zwrotność i wytrzymałość nie pozostawiały nic do życzenia.

Szaller imponował szybkością i odwagą w grze; niestety gra on wyjątkowo nieczysto, posługując się ciągle rękami i od czasu do czasu umyślnie faulując.

To samo niestety trzeba powiedzieć o Nawrocie, którego intencje w grze są zawsze jaknajgorsze. Nawrot stale walczy o piłkę w ten sposób, aby jeśli nie unieszkodliwić przeciwnika, to w każdym razie pokopać po kostkach — ile się tylko da. Fakty te są tem bardziej ubolewania godne, że obaj gracze wymienieni operują tak wielkimi walorami czysto sportowymi, iż te niegodne metody walki są im do prawdy zupełnie w grze zbędne.

W meczu tym do przerwy walka była naogół wyrównana, z pewną przewagą Legii w polu.

Po przerwie sytuacja zmieniła się zasadniczo: wojskowi owdolali boiskiem i gnieli niemal bez przerwy. Tytu Polonii trzymały się jednak świetnie, a hat-trick, trzy bramki strzelone kolejno przez Nawrotę zapisał on może niemal w stu procentach na konto swego nieprzeciętnego talentu i umiejętności.

Złaski dwie ostatnie bramki były swego rodzaju majstersztykami. Pierwsza padła, gdy Bułanow odkopując piłkę w tył, trafił w nadbiegającego Nawrotę, a ten momentalnie wystartował i zdobył punkt. Trzecia bramka była konsekwencją walki Nawrotę z Miączyńskim — obaj gracze padli na oślizgłym boisku, lecz Nawrot momentalnie wstał i znów strzelił niezawodnie. Punkt pierwszy nie był też łatwy do uzyskania, gdyż padł z centry Wypijewskiego, przedłużonej przez Nawrotę ze zmianą kierunku.

Ciszewski, w przeciwieństwie do Nawrotę, mniej zapędział się pod bramkę, lecz próbował szczęścia w licznych, a bardzo celnych strzałach, likwidowanych przez Korniejewskiego.

Jedyną pewną okazję do uzyskania punktu miała Polonia, kiedy Ogrodziński znalazł się sam z piłką pod bramką. Jego powolność i brak decyzji strzałowej pozwoliły jednak obu obrońcom dojść do Ogrodzińskiego w chwili strzału i unieszkodliwić jego przeboję.

Identyczna sytuacja miała miejsce z Ciszewskim, którego dogonił w sposób wprost imponujący Bułanow.

Sędzia p. Grabowski nie wykazał się dobrą formą.

Wobec zdobycia przez obie drużyny po 2 punkty (stosunek bramek w regulaminie puharu Qui Pro Quo nie gra roli), o zdobyciu go zdecydowały jeszcze trzy spotkania obu drużyn.

Przy okazji musimy wspomnieć o niezwykle niemiłym incydencie, jaki miał miejsce podczas pierwszego meczu. Oto przy wejściu bileterzy nie chcieli wpuszczać ani sędziów, ani graczy, ani członków PZPN-u, Ligi i t. d. Okazało się, że nowe kierownictwo stadionu wbrew regulaminowi pozwoliło sobie na to nieszczęśliwe posunięcie, rozsyłając jakoby znikomą ilość biletów wymienionym instytucjom w ostatniej chwili.

Energiczna interwencja prezesa PKS-u, inż. Przeworskiego, który zagroził, że dopóki nie zostaną wpuszczeni na stadion wszyscy legitymujący się jako sędziowie, nie pozwoli żadnemu członkowi K. S. prowadzić meczu, była zimnym tuszem, który przyprowadził zarządcę stadionu do przytomności.



WĘGRZY W KRAKOWIE
W środku drużyna III Korueta z Budapesztu. Po bokach dwa momenty z obitego w bramki meczu z Wisłą, wygranego przez Węgrów w stosunku 4:3.

Ruch zwycięża Lechię 5:0

Mimo słabej formy, słazacy górują zuoelnie nad beniaminkiem Ligi

Święta wielkanocne stały na Śląsku pod znakiem pierwszego występu jednego śląskiego reprezentanta w lidze. Spotkanie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie i zgromadziło wiele publiczności.

Drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach.

Lechia: Zborowski; Pajak, Oracz; Bogusz, Wasiewicz, Mielnicki; Tustersiewicz, Kruk, Czudak, Rusiecki, Ulrich; rez. Kuniewicz.

Ruch: Mazur; Kacy, Kusz; Badura, Gąsior, Dziwisz; Urban, Buchwald, Peterok, Sobota, Włodarz; rez. Kałuża.

Spotkanie wykazało przedwzrostkiem ogromną różnicę poziomu gry obu zespołów. Lechia przedstawia się bardzo słabo i absolutnie nie kwalifikuje się do szeregów polskiej ekstraklasy piłkarskiej; stoi ona na poziomie słabej śląskiej klasy A. Jedynie obrona Lechii stała na wysokości ligowej, a Pajak wy-

różniał się specjalnie dodatnio. Tylko obrońcom zawdzięcza drużyna lwowska stosunkowo niską cyfrową porażkę. Pomoc pracowała ofiarnie, jednakże nieudolnie i po przerwie opadła zupełnie na siłach. Najslabszą linią lwowian był atak; grający beznadziejnie. Napastnicy kopali bezmyślnie piłkę i nie przeprowadzili ani jednej przemyślanej akcji. Przez cały czas gry oddał atak Lechii jeden jedyny strzał na bramkę gospodarzy, i to mniej więcej z połowy boiska. Gracze lwowscy ani razu nie przekroczyli linii pomocy Ruchu, którego tyłu, bramkarz i obrona, były w dosłownym znaczeniu bezrobotne.

Chociaż drużyna Ruchu nie była w najlepszej formie, gra była wrażenie raczej treningu na jedną bramkę, niż spotkania dwu ligowych zespołów.

Szczególnie słabą formę wykazali Peterok i Gąsior, obydwaj jakby zdenerwowani, a przedwzrostkiem zbyt powol-

ni. Ogólnie napastnicy miejscowi zbyt nie wysilali, przez trzymywali zbyt długo piłkę, bawiac się w przesadne kombinacje, a strzelali jedynie od niechcenia. A sytuacje chwilę mieli tak dogodne, że mogli byli bez trudu wygrać w stosunku co najmniej o 100 procent wyższym. Mile wyróżnili się ofiarnością i ruchliwością Urban, Buchwald i Włodarz, specjalnie ten ostatni przedstawia dzisiaj najlepszą polską klasę.

Od początku gry mają gospodarze wyraźną przewagę, lecz nie mogą jej z powodu niecelnych strzałów uwidocznić cyfrowo. Dopiero w 21-ej minucie zdobywa Peterok z podania Urbana pierwszy punkt dla swoich barw. W 36-ej minucie podwyższa Włodarz stan posiadania głową ze strzału różnego. Te pierwsze dwie bramki były najłatwiejsze ze wszystkich zdobytych. Dalsze ataki gospodarzy nie przynoszą do przerwy sukcesu.

Po zmianie stron przynosi już 6-ta minuta trzecią bramkę dla Ruchu, zdobywa ją Buchwald z podania Soboty. Daleki strzał Peterka grzeźnie w 21-ej minucie w siatce gości wbrew obliczeniu ich bramkarza, sprawcą był właściwie wiatr, zmieniający kierunek lotu piłki. 5 minut później ustala wynik dnia Buchwald z podania Soboty.

Goście próbują teraz rozpracować zmienić wynik, ale nieudolność napastników i ich prymitywna gra, nie pozwala im na żaden sukces. Pod koniec gry przestrzelili jeszcze Peterok jedenastkę.

P. Seidner z Krakowa bardzo dobrze sędziował; miał on co prawda ułatwione zadanie, gdyż gra była prowadzona nadzwyczaj fair.

Przed meczem odbyło się przywitanie gości, a na pamiątkę ich pierwszego występu ligowego na Śląsku, wręczyli im gospodarze statuetkę piłkarza z brązu.



LEGIA IPOLONIA

walczyły w Święta Wielkanocne o puhar teatru Qui pro Quo bez wyniku. Pierwszy mecz wygrała Polonia 4:2, następnego dnia Legia zrewanżowała się swej zaciętej rywalce i zwyciężyła 3:0.

Czekolada wyborowa

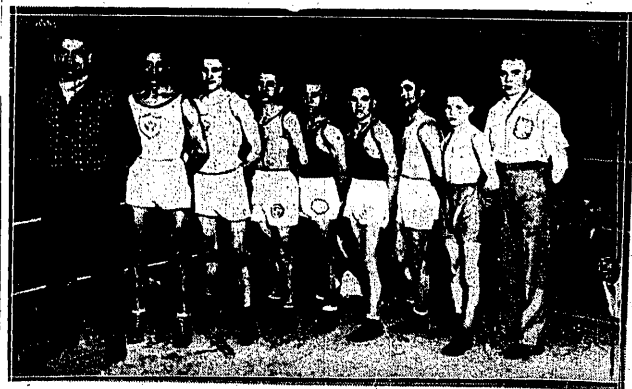
„JEDYNA”

smaczna
a tania

E. WEDEL



NOWI MISTRZOWIE PIĘSIARCY WIELKOPOLSKI
od prawej stoja: Romanowski (Sok.); Forlański (Warta), Czerniak (HCP), Antolaj Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Tomaszewski (wszyscy Warta).



NAJLEPSI BOKSERZY ŚLASKA
od prawej stoja: H. Sadowski, Hauf, Moczo, Kokot, Rudzki, Zychel, Władko, Wieczorek i Wocka. Brak wari półciężkiej.

M. KRYNICKI

Przed sezonem samochodowym

Przegląd ważniejszych imprez na torach i szosach całej Europy

Sezon samochodowy rozpoczyna się na dobre dopiero w kwietniu, gdy nikną ostatnie ślady zimy, tej najzawziętszej przeciwniczki automobilistów. To też na początku kwietnia nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie, co niesie nam sezon automobilowy w r. b., jakie imprezy rozegrane będą na torach i szosach całego świata.

Rozpocznemy od tych imprez, które są zawsze największą atrakcją sezonu automobilowego, to znaczy od wielkich Grand Prix międzynarodowych.

Pokażną ich listę otwiera słynny wyścig o Grand Prix Monaco, który rozegrany zostanie w dniu 19 kwietnia na ulicach w Monte Carlo. Sądząc z zainteresowania, jakie wyścig ten obudził, na starcie jego nie zabraknie z pewnością żadnego ze znanych asów europejskich. Podczas wyścigów funkcjonować będzie totalizator.

10 maja elita kierowców europejskich po raz 22 zmięczy swe siły w najtrudniejszym wyścigu świata Targa Florio na Sycylii. Organizatorzy tej imprezy mają obecnie szalone kłopoty, gdyż cyklon, który niedawno przeszedł nad Sycylią zdemolował doszczętnie część toru Madonia, tak, że przypuszczalnie wyścig będzie w tym roku puszczony po innej trasie.

W święto narodowe Stanów Zjednoczonych, to znaczy 30 maja odbędzie się doroczny wyścig o Grand Prix Indyana. Następnego dnia wyścig o Grand Prix Rzymu, który odbędzie się przypuszczalnie już na torze wspaniałego autodromu kołowego obecnie z gorączkowym pośpiechem w porcie lotniczym w Litorio.

W dniach 5 i 6 czerwca, na torze położonym w Phoenix Parku w Dublinie, rozegrane będą wyścigi o Grand Prix Irlandii. 7 czerwca ma się odbyć wyścig o Grand Prix Francuskiej Wystawy Kolonijalnej. Zawody o Grand Prix Francji wypadają w tym roku również w czerwcu, gdyż odbędą się 21 tego miesią-

ca w autodromie Montlhery pod Paryżem.

Na dniach 4 — 5 oraz 12 lipca przewidziane są wyścigi o Grand Prix Belgii dla samochodów sportowych i wyścigów. 5 lipca odbędzie się wyścig o Grand Prix Rzeki Marny w Reims, a 19 lipca, na słynnym

torze Nürburg Ring, wyścig o Grand Prix Niemiec.

6 września miał się odbyć wyścig o Grand Prix Italii, jednak, według ostatnich wiadomości, termin tej imprezy został przyspieszony. Odbędzie się ona, na torze autodromu w Monza, w dniu 24 maja.

Ostatnimi w sezonie będą wreszcie wyścigi o Grand Prix Czechosłowacji na torze im. Prezydenta Masaryka (27 września) i o Grand Prix Hiszpanii (4 października). Ten ostatni wyścig stoi pod znakiem zapytania, ze względu na sytuację polityczną w Hiszpanii.

Oprócz tych wyścigów, noszących oficjalną nazwę Grand Prix, odbędzie się jeszcze cały szereg wyścigów długodystansowych, jak włoski wyścig tasiemkowy (12.IV), wyścig dokoła Sycylii (3.V), wyścigi uliczne we Lwowie (7.VI), wyścigi 24-godzinne w Mans (13—14.VI) i wie-

le innych, na których wymienienie nie starczy już miejsca. Poniżej nie starczy już miejsca. Poniżej nie starczy już miejsca. Poniżej nie starczy już miejsca.

Osobną kategorię wyścigów stanowią krótkodystansowe wyścigi górskie. Na wymienienie zasługują tutaj te wszystkie wyścigi, które zaliczone zostały w skład rozgrywek o Mistrzostwo Górskie Europy. Są to następujące imprezy: wyścig na Rabasada w Hiszpanii 17.V, wyścig Zbraslav - Jiloviste w Czechosławii 31.V, wyścig Malchamp w Belgii 7.VI, wyścig na Kessel w Niemczech 14.VI, wyścig Suze-Mont Cenis w Italii 5.VII, wyścig na Shelsley Walsh w Anglii 11.VII, nasz Wyścig Tatrzański 16.VIII, wyścig w Berninie w Szwajcarii 23.VIII, wyścig na Ventoux we Francji 30.VIII, wyścig na Semmeringu w Austrii 13.IX, wyścig na Schwab na Węgrzech 20.IX i wyścig na Feleac w Rumunii 27.IX.

Wielkie konkursy turystyczne czyli raidy samochodowe są znacznie mniej liczne w kalendarzu międzynarodowym. Na czoło tych imprez wysuwają się: raid na przestrzeni 10.000 kilometrów, organizowany przez Automobilklub Niemiec między 22 maja a 4 czerwca, dalej raid rumuńskiego Automobilklubu, urządzany w dniach 1—8 czerwca, nasz raid międzynarodowy Automobilklubu Polski (21—28.VI) i wreszcie raid alpejski, przechodzący przez terytoria pięciu państw: Szwajcarii, Niemiec, Austrii, Francji i Italii (1—7.VIII).

Oprócz tych wielkich zawodów międzynarodowych odbywać się będą na całym świecie setki innych imprez automobilowych: raidów, wyścigów, wystaw, konkursów piękności karo sery, konkursów zreczeń jazdy lub oszczędności w zużyciu paliwa, które to imprezy, choć nie wzbudzają równie wielkiego zainteresowania, ani nie wypadają tak wspaniale, jak wielki Grand Prix międzynarodowy, przyczyniają się jednak do zwracania uwagi ogółu na żywotność i znaczenie automobilizmu.

Zaczniemy grać w golfa

Sport który zagranicą pasjonuje miliony, w Polsce jest nieznany

Gdzieś w październiku ubiegłego roku pojawił się w pewnym poczytnym tygodniku artykuł, wzywający do urządzenia na wzór zachodu toru golfowego w Zakopanem i to w wielkim stylu. Miało to być przynętą dla cudzoziemców, a jakiś paryski specjalista złożył już nawet ofertę. Chodziło tylko o to, aby „czynnik miarodajny” jaknajprędzej tę myśl zrealizować.

O ile mi wiadomo artykuł ten pozostał bez echa. I słusznie, bo urządzenie obecnie w Polsce pierwszorzędnego toru równałoby się wyrzuceniu kilkudziesięciu tysięcy złotych bez najmniejszej korzyści, ani dla sportu, ani dla Zakopanego. Ktoż miałby z toru tego krzyśtać, skoro u nas nikt prawie golfa nie znał, skoro nie można było znaleźć nawet rutynowa-

wanego „caddiego” (chłopca do noszenia kijów).

Nie tędy droga do... golfa; Naprzód trzeba, aby u nas wogóle golfa poznano, aby zaczęto grać, aby się golf przyjął i rozpowszechnił. Na to trzeba wprowadzić czasu, ale wcale nie potrzeba przedsiębiorstwa paryskiego, bo ci, co mają być pionierami golfa u nas, muszą mieć możliwość poznać go i ćwiczyć prawie że za darmo. A o to przy dobrych chęciach bardzo łatwo.

Tor do nauki i zwykłej gry można sobie samemu urządzić kosztem paruset złotych. Kilka hektarów suchego pastwiska, które może być pagórkowate lub faliste i nieco zadżewione, wystarczy na normalny „9-hole” tor, bez zmniejszenia uroku gry. Nawet bydlę może się dalej paść na torze. Brakiem toru pierwszej klasy nie można się zniechęcać. Wszak w Anglii na torze pierwszej klasy nie puszcza żadnego gracza, którego handicap przekracza 18. A takich właśnie są miliony! Zwykły śmiertelnik musi grać na tak zwanym „practise course” t. j. na torach podobnych do nasychnych.

Jeżeli nasze liczne towarzystwa sportowe pozakładają takie tora, jeżeli w miarę możliwości zaopatrują się w pewien zapas klubów (lasek do gry) i piłek, aby ułatwić każdemu pier-

wsze kroki bez znaczących kosztów, to golf rozpowszechni się u nas jak na to zasługuje, będzie zyskiwał coraz więcej zwolenników, zaczyna się wyłaniać talenty, wyrobiać się gracze, mogący już mieć pretensje do pewnej klasy. Wtedy — po latach, nie dzisiaj — zaczniemy myśleć o zebraniu funduszy na budowę toru w wielkim stylu.

Od przeszło sześciu wieków golf, jedyna „Grand Game” rozpowszechnia się na całym świecie w zawrotnym tempie i zajmuje na zachodzie należne mu pierwszeństwo przed wszystkimi innymi grami sportowymi. Przy matematycznym wyrzeźbieniu technice absorbuje równie umysł, jak cały system fizyczny grającego, od zbiorowego wysiłku wszystkich mieśni aż do najdelikatniejszych działań prowadzących gracza wśród ciągłych sportowych emocji od początku do końca. To też nie dziwnego, że zyskuje corocznie tysiące i tysiące adeptów.

W Stanach Zjednoczonych jest obecnie 5,856 klubów, mających własne tory. Graczy jest przeszło 2,000,000, a ilość ich powiększyła się w ostatnim roku o 20 proc. W jednym mieście Glasgow w Szkocji, w kolebce golfa, grało na torach publicznych w roku 1930 223,786 osób, o 38,000 więcej aniżeli w roku poprzednim. Golfiarze w Sta-

urzędów piłkarskich na terenie okręgu warszawskiego na przeciąg 3 lat. Niezależnie od tego p. Waltenberg (kierownik sekcji p. n. Jedności), został ukarany dyskwalifikacją 2 letnią jako gracz.

Nagrody sportowe
Wytworne upominki
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Wykwintnej Galanterii

„ALEKSANDER”
Warszawa, Nowy-Swiat 41

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Przebieg choroby i leczenia

Nagrody sportowe
Wytworne upominki
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Wykwintnej Galanterii
„ALEKSANDER”
Warszawa, Nowy-Swiat 41



W. Stanisławski

SKOK

Nowela narciarska

Zaraz po

Triumf Finnów i Szwedów w Pradze

Polacy nie odgrywają żadnej roli na mistrzostwach zapaśniczych Europy

Praga, w kwietniu. Zapaśnicze mistrzostwa Europy były, jak należało się spodziewać, prawie wyłącznie wewnętrzną kwestią, interesującą Finlandię i Szwecję. Nikt inny nie miał tu nic do powiedzenia, jeśli chodzi o klasyfikację ogólną pierwszych dwu miejsc.

O pierwszym miejscu Finlandii przed Szwecją zdecydował jeden punkt różnicy. Przy równej ilości zwycięstw, miała Finlandia dwa drugie miejsca, podczas gdy Szwecja zadowolić się musiała tylko jednym drugim i jednym trzecim. Rywalizacja obu tych państw miała jednak tak sympatyczne i więcej niż braterskie formy, że rezultat ostateczny, który przyniosła dopiero ostatnia ze 144 walk, rozegranych w Pradze, interesował bezmała wszystkich innych państw, niż Finnów i Szwedów. Ekspedycje obu tych państw wraz z ich kierownikami tworzyły zgodną i harmonijną całość nawet zewnętrznie. Finnów i Szwedów widzieliśmy stale razem, stale w najlepszej zgodzie.

Jedyną zwycięstwą w wadze lekkiej, którą zdobył, zdawałoby się, należał niepodzielnie do Estonii, reprezentowanej przez świetnego zapaśnika Väli, zdolnego zagarnąć dla siebie Niemcy. Estonczyk uległ bowiem w decydującej walce Sperlingowi na punkty. Decyzja sędziów była co prawda problematyczna.

Rażące błędy popełniono tylko w trzech wypadkach, przy czym w dwu z nich publiczność urządziła taki koncert, jakiego świadkiem nie byliśmy jeszcze nigdy w życiu.

Niesprawiedliwość spotkała, niestety, m. in. Bajorka. W swej ostatecznej walce z Węgrem Zamborim, dostał się do niebezpiecznej sytuacji i szukał ratunku w mostku. Być może, że byłby się z tego i tak nie wycofał, ale decyzja sędziego Menszika, była co najmniej przedwczesna. Pan Mensziki zrobił to samo zresztą z Gałuszka, tylko w trochę mniej wyraźnej sytuacji, a ponadto okrzykiwał do dość nie-

kulturalny sposób Ganzera za rzekome spóźnienie się do walki. Ganzera czekał bowiem już dawno u podium, tylko nikt mu nie powiedział, że czekają również na niego. Przeciwno temu sędziemu musieliśmy więc zaprotestować, aczkolwiek pozatem nie mieliśmy najmniejszego powodu do niezadowolnienia z organizatorów.

Reprezentacja nasza nie spełniła nadziei i tych nikłych nadziei, jakie w niej pokładano. Przedewszystkiem znać było na niej brak rutyny międzynarodowej, która w takich wypadkach jest bezwzględnie konieczna. Losowanie nie było niebezpieczne, lecz można było, z pierwszych walk zwłaszcza, wydusić coś więcej, niż same kleski na łopatkach.

Ganzera, dobry technik, niezbyt poważnie zdaje się, wziął całą batalię praską. Uległ w niepełną 11 minut, doskonałemu coprawda Francuzowi i na punkty Włochowi Nizzola, który zajął drugie miejsce w swej wadze w ogólnej klasyfikacji. Zdawałoby się więc, że nie mógł naprawdę nie zrobić. Nie było tak. Co może ambicja, po-

kazali Czesi, którym po dwu walkach odpadł tylko jeden zawodnik. Reszta przedostała się dalej, a Pribyl i Mandr mieli aż po pięć walk. Ten ostatni zapewnił też Czechosłowacji swym jedynym punktem przynajmniej miejsce w klasyfikacji ogólnej. Dworok miał najwięcej możliwości, danych mu przez los. Dmichy Schack, z którym prze-

grał na punkty, był od niego lepszy i silniejszy przedewszystkiem. Węgier Zambori, którego uległ już w 8 sek., nie był również patałachem. W Pradze reprezentowali oni jednak tylko średnią klasę w swej wadze i gorszym od nich był chyba tylko Boros z Jugosławii i Austrjak Mezuljan. Polakowi brak było jednak doświadczenia, które uchroniłoby go np. od takich błędów, jak pozwolenie na założenie sobie w przeciagu kilku minut trzy razy tego samego chwytu.

Bajorek wyszedł z opresji jako tako z honorem. On jeden z naszych może zapisać na swe konto jakieś zwycięstwo. Pomógł mu w tym los. Fiszer (Jugosławia) nie był zbyt groźny. Natomiast porażka ze Schlange-

rem nie była konieczna. Ze Sperlingiem musiał przegrać. Niemiec zdobył w Pradze mistrzostwo Europy i byłby i bez pomocy czeskiego sędziego dał sobie z nim radę.

Błażyca ma tylko na sumieniu pierwszą podrażkę z Włochem Gallegatim. Sytuacja jego w moście była dość beznadziejna, ale sam ją zawinił. Świetnie Nordlingowi, który ponownie zdobył mistrzostwo Europy, musiał ulec. Tu była najwyższej tylko kwestia czasu, w jakim się to stanie. Walczył jednak pięknie i ambitnie.

Gałuszka w wadze średniej natrafił na mistrza Johansena. Rzecz jasna, że po 6 i pół minutach był gotów. Włoch Grupioni potrzebował do tego już 14 minut. W obu wypadkach Polak był handicapowany swym chorym obojętnością. Silny fizycznie mógłby może w innym wypadku zająć dalej trochę niż się to stało.

Pozostaje Gęstwiński. Widocznie Pellinen, wielokrotny mistrz Europy i Olimpiady był mu już sądzony. Uniknął go w pierwszej rundzie, dostał w drugiej. Gęstwiński miał taki ubytek wagi, że mógłby walczyć w kategorii średniej. Do ważenia chodzący już potem w... ubraniu i buciach i ciągle jeszcze miał minę. Trzymał się bardzo dzielnie i mimo krótkiej kariery zapaśniczej, wykazał stosunkowo niezłą technikę. Cięższym i lepszym swym przeciwnikom musiał jednak ulec. Neo (Estonia) pokonał go w 13 min. 45 sek. Pellinen położył go na łopatkach w 7 minut.

Wyjazd do Pragi przyniósł więc fiasko, ale martwić się zbytnio tem nie trzeba. Nie pozostało nam innego, jak — ucząć się dalej. Pod tym względem mamy jeszcze dużo do odrobienia. Chodzi tylko o to, aby przez pozyskanie odpowiedniego trenera i konieczną pomoc finansową, umożliwić związkowi ciężkoatletycznemu przeprowadzenie jego planów w tym kierunku. J. Roha.

Miedzy dwiema bramkami

Sensacje pułahu uropejskiego jest wynikiem meczu Włochy — Szwajcaria w Bernie. Remis 1:1 mogą uważać przytem Włosi za szczęśliwy, gdyż nie wiele brakowało do przegranej. Włosi wyrównali, bowiem dosłownie w ostatniej minucie z rzutu wolnego, z winy bramkarza Pacie, który nieopatrnie wybiegł. Coprawda bramka dla Szwajcarów padła też z rzutu karnego za faul baka Monzeglio, wykonany przez Abegglena.

Mecz międzynarodowy Anglia — Szkocja, największe wydarzenie obok finału pułahu, zakończył się niespodziewaną przegraną Anglików w stosunku 0:2.

Holandia pokonała w Amsterdamie Belgię w stosunku 3:2 wobec 35.000 widzów. Było to 43 spotkanie obu państw. Holendrzy przeważali we wszystkich liniach.

W mistrzostwach Austrii Admirę pokonała Slovan 4:2, a ponieważ Rapid stracił punkt w spotkaniu z Wackerem (wynik 3:3), więc Admirę wyszła na czoło tabeli, dystansując Wiedeń o 1 pkt., a Rapid o 3 pkt.

W mistrzostwach Anglii, Arsenal, po zwycięstwie nad Middlesborough 5:2, utrzymał przewagę 3 pkt. nad Aston Villą i nikt, zdaje się, nie odierze mu mistrzostwa. Finalista pułahu Birmingham oszczędza się widocznie: przegrał on z Grimsby Town w stosunku 1:4.

Slavia zadala Austrii ciężką porażkę w Pradze, bijąc ją w stosunku 7:2. Gra była bardziej równorzędna, niż mówi to wynik. U Czechów świetnie grał Swoboda.

Leszno Wlkp. Polonia — Sparta 2:1 (0:0). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Bramki zdobyli dla Polonii Zorawski i Kwiatkowski, dla Sparty Pawlak. Polonia nie wykorzystując karnego. Sędziował p. Brzeziński. Sokół — O. K. S. 1:0 (1:0). Dzięki zwycięstwu biało-czerw. wysunęli się na 5-te miejsce w tabeli przed mistrzem kl. A Legzą. Jedyną bramkę zdobył Janikowski.

Chełm Lub. 7 p. d. Leg. — Białe 5:1. 7 p. d. Leg. w odmołodzonym składzie. Przygotowująca przewaga wojskowych. Wyróżnili się w zwycięstwach Ciesielski, Kokoszko, Być i Węgrzyniak, a pokonanych Twardowski, Kotecki i Buda.

W mistrzostwach Węgier Ferencvarosi stracił znowu punkt w spotkaniu z Nemzeti. Prowadzi nadal Újpesti przed Hungarią, Boscakiem, Ferencvarosi i III Obwodem.

Hungaria przeżywa renesans formy. Drużyna węgierska stała się znowu jedną z najbardziej kasowych: zaproszona na porażkę w ciągu ostatnich tygodni do Berlina, pokonała Hungarię, najlepszą obecnie drużynę stolicy niemieckiej, Tennis Borussia 4:1 (2:1).

Berlińska Tennis Borussia grała bardzo dobrze i reprezentowała piłkarstwo berlińskie godnie, niż mistrz Rzeszy, Hertha, rozgromiona niedawno przez Hungarię 7:0. Najładniejszą bramkę dnia strzelił gracz Tennisu, Schröder. Świetnie grał międzynarodowy Kauer.

Gry sportowe w Winie

Turniej koszykówki pań, rozegrany w sali Osrodka W. F. przyniósł zwycięstwo Makabi I z Lewinowa. Bakówna i Sirotowa na czele. Ogólnie turniej zakończył się fiaskiem, gdyż startowały zaledwie 3 drużyny, w tym dwie Makabi, oraz Strzelec. Z niewyjaśnionych przyczyn nie brały udziału w turnieju drużyny AZS i Ogniska.

Wyniki techniczne: Makabi II — Strzelec 18:3 (7:3). Wyróżnili się: Smolinska z Makabi oraz Krasinska i Siakowska ze Strzelca. Makabi I — Makabi II 5:5 (4:2). Makabi I była drużyną lepszą w polu, lecz pod koszem dobry atak, prowadzony przez Lewinównę, za duzo kombinował a mało strzelał. Makabi I — Strzelec 23:0.

Mistrzostwa Okręgu w siatkówce w I kolejce rozegrane zostana na sali Osrodka W. F. i rozpoczyna się w dn. 18 kwietnia.

Turniej siatkówki szkół średnich m. Wina przy udziale 6 drużyn szkolnych zakończył się zwycięstwem zwycięstw drużyny gimn. Zygmunta Augusta. Oto wyniki: Seminarium — Gimn. Sw. Kazimierza 30:5 (15:3). Zygum. August — Techniczna 30:4 (15:2). Zespół z gimn. Z. Augusta obok drużyny Seminarium reprezentuje najlepszą klasę turnieju, wygrywa zdecydowanie i bez wysiłku. Wyróżnił się Puzkarzewicz, najlepszy gracz turnieju.

W międzynarodowym meczu ping-pongowym Węgry pokonały Austrię 27:2. Barw Węgier bronili Szabados, Barna, Kelen i David.

Hokeiści wiedeńscy grali w Londynie ze zwycięstwem. Pierwszego dnia uzyskali z reprezentacją Anglii wynik 3:3, drugiego przegrali w stosunku 0:2.

Występ naokoło Flandrii (221 km.) wygrał Belg Demuyssere w 6 g. 10 m. przed Niemcem Busem, Haemerynkiem, Bonduelem i van Hevelen.

Finały turnieju Beausite w Cannes przyniosły w grze pojedynczej zwycięstwo Satoh nad Rogersem 3:6, 6:4, 6:1, 8:6, w grze podwójnej bracia Satoh nad Menzlem, Haenschem 6:2, 6:4, 6:4. Aassem wygrała grę pań, bijąc Payot 6:3, 6:3, a wraz z Ryan i grę podwój-

Seminarium — Leleweł 30:6 (15:4). Drugie zasłużone zwycięstwo seminarzystów. Mickiewicz — Techniczna 30:13 (15:6). Drużyna Mickiewicza ma to zgrana, posiada wszelkie dane na czołową drużynę Wina. Najdociś z drużyny zwycięskiej — Kłós i Wigora.

Leleweł — Gimn. Sw. Kazimierza (N. Włocł.) 26:23 (15:8). Dwa najsłabsze zespoły turnieju. Leleweł wygrywa po dogrywce.

Zygum. August — Mickiewicz 22:20 (15:3). Gra b. ciekawa. Do parzy zdecydowana przewaga drużyny Z. Augusta, natomiast po przerwie drużyna Mickiewicza opamiętała grę całkowicie. Stan po grze normalnej 19:18. W dogrywce zespół Z. Augusta gra spokojnie i zdobywa po słabej walce 2 decydujące o zwycięstwie punkty.

Finał rozegrały dwa równe zespoły Zygum. August — Seminarium 24:22 (15:7). Najciekawszy mecz turnieju, poziom spotkania wysoki, gra wyrównana. Pierwsza połowa, jak zwykle należałoby do Zygum. Augusta, druga kończy się w identycznym stosunku 15:7 dla Seminarium i stan gry 22:22. W dogrywce, dzięki pozycji Puzkarzewicza przy siatce, któremu oddawano wszystkie piłki, mecz kończy się zwycięstwem Zygum. Augusta, którego drużyna zdobywa pierwsze miejsce w turnieju przed Seminarium i gimn. Ad. Mickiewicza.

Wieści z całego świata

na, bijąc Satterthwaite, Thomas 6:0, 6:2, Rogers, Ryan wygrali grę mieszana, bijąc Satterthwaite, Hillyarda 6:4, 4:6, 6:3.

Mecz Stribling — Schmeling o mistrzostwo świata odbędzie się ostatecznie w Chicago, dn. 19 czerwca r. b.

Sześciodniówka w Paryżu zakończyła się sensacją. Na parę dni przed jej zakończeniem, wszyscy byli przekonani, że zwyciężą Francuzi Choury, Fabre, tymczasem zrobiono rachunek bez gospodarza, zapomniano, że w polu jest van Kempen i Pijnburg. Holendrzy jednak zapomnieli z kolei o Linarim i Dinale i gdy zdawało się, że nikt im już nie odierze zwycięstwa, dosłownie w ostatnich minutach walki Włosi uciekli im o okrażenie i wygrali. Walka Holendrów z prowadzącymi Francuzami nie ma równych sobie w historii ostatnich sześciodniówek. Mimo skończoności całego pola, van Kempen wspomagany przez Pijnburga, metr po metrze zdobywał przewagę, aż urosła ona do decydującego okrażenia; gdy jednak niespodziewanie przyszedł atak Linariego, zawiodły siły nawet Kempena, i Włosi z kolei zdobyli okrażenie przewagi i zwycięstwo.

Wyniki szczegółowe: Linari, Dinale 3302 pkt., 378 pkt., 2) o okrażenie van Kempen, Pijnburg 832 (1) pkt., Boucheron, Coupry 701 pkt., Buschenhagen Brocardo 458 pkt., Choury Fabre 287 pkt., Pellissier, Leducq 264 pkt. i Raynaud, Dayen 161 pkt., o 2 okrażenie faworyci Charlier, Deneef.

Lublin. Legia rez. Warszawa — Unia 4:0. Niezasłużona porażka gospodarzy gdyż w pierwszej połowie Unia miała przewagę, lecz niedyspozycja strażników ataku i świetna gra bramkarza Legii Akimowa, uniemożliwiła wykończyć stanie jej. Na wyróżnienie z Legii zasługują: bramkarz Akimow i prawoskrzydłowy z Unii Moskal w obronie.

Siedce. Tur — Hapoel (Lublin) 3:1. Mecz finałowy o wejście do kl. A. Zasłużone zwycięstwo młodej i ambitnej drużyny robotniczej. Najlepsi na boisku prawy obrońca Hapoelu i Skrupko i Koksalski z Turu. Bramki strzelili: dla gości Szokman (1), dla gospodarzy Koksalski (2) i Biarda (1). Sędziowa, p. Mach z Lublina — bardzo dobrze.

Skrzynka pocztowa

K. S. Skoda w Warszawie nadala nam poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

Dnia 7.3.31 r. na zawodach bokserkich o mistrzostwo kl. B na ogłoszenie zwycięstwa Brzoziński nad Bakowskim, zaszedł pożyteczny i cenny wykład niewłaściwego zachowania się członków naszej sekcji w stosunku do sędziego ringowego p. por. Laskowskiego.

Pewność zwycięstwa Bakowskiego wobec jego widocznej przewagi nad Brzozińską była tak silna w koleżankach klubowych, że przegrana stała się powodem zbytniego podniecenia młodych temperamentów i wywołała przykre zajście, za które p. por. Laskowskiego przepraszamy.

Podpis nieczytelny.

P. Berk. Zug. Warszawa. Zwierz II i Hasselbusch będą grali niebawem. Kontuzje nie są poważne. Jotbe, Kraków. Cracovia ma zegar. M. Styk. Warszawa. Lechia, Lwów. Rutowski 23. J. Go. Poznań. Za fotografię dziękujemy. Notatkę zamieszcmy.

K. O. Z. L. A.

Kwiecień: 12. Bieg naprzemienny pań o mistrzostwo okręgu. 19. Bieg naprzemienny pań o mistrzostwo okręgu. Ogólnopolski bieg Nadwiślański.

Maj: 10. Bieg III. Kuriera Codziennego. Dzień Sprintu. 14. Czwierc finały drużynowych mistrzostw okręgowych pań i pań. 16-17. Mistrzostwa kl. C pań. 24-25. Półfinały drużynowych mistrzostw okręgowych. 31. Finały drużynowych mistrzostw okręgowych.

Czerwiec: 4. Ogólnopolskie zawody I. a. pań. 6 i 7. Mistrzostwa okręgowo pań kl. A i B. 13 i 14. Mistrzostwa okręgowo pań. Poznań — Kraków — mecz w Poznaniu. 20 i 21. Lwów — Kraków — mecz pań w Krakowie. 28. Bieg sztafetowy Kraków — Ojców — Kraków. 29. Trójbój pań o mistrzostwo okręgu. Pięciobój pań o mistrzostwo okręgu.

Lipiec: 11 i 12. Mistrzostwa Polski pań. 18 i 19. Mistrzostwa Polski Sierpień: 15 i 16. Pięciobój pań o mistrzostwo okręgu. Dziesięciobój pań o mistrzostwo okręgu. 22 i 23. Poznań — Kraków — mecz pań w Krakowie.

Sierpień: 5 i 6. Czechosłowacja — Polska — mecz pań w Krakowie. 12 i 14. Cracovia — Wawel — mecz pań. 20. Górny Śląsk — Kraków — mecz pań i pań. 27. Zawody ogólnopolskie AZS-u.

Październik: Ogólnopolskie zawody I. a. pań i pań. 11. Bieg na przełaj i białawy — Kraków.

Nowo utworzona

Skladnica Sportowa

C. GRABOWSKI

Warszawa, ul. Szpitalna 7

Telefon 246-47

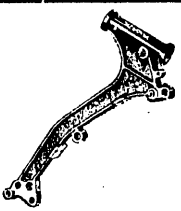
POLECA:

Rakiety tenisowe	od zł. 24.—
Buty piłkarskie	" " 20.—
Koszulki	" " 4.50
Swetry kolarskie wł.	" " 32.—
Koszulki kolarskie	" " 5.50
Pantofle	" szos. " 20.—
Pantofle	" tor. " 23.—
Pantofle na kołcach	" " 20.—
Koszulki lekkoatlet.	" " 2.50
Spodenki	" " 2.50
Naciąg rakiety tenis.	" " 18.—

oraz wszelkie artykuły sportowe po cenach najniższych

Staowa belka, kregosłup ramy B. S. A.

W modelach o pochylonym silniku, górna podłużnica oduka została z jednego kawałka ciągłej stali i stanowi całość z obasadą kierownicy oraz podstawą siodła. Naukowo przemysłowy kształt podłużnicy nadaje jej nadzwyczajną równomierną wytrzymałość.



B.S.A.

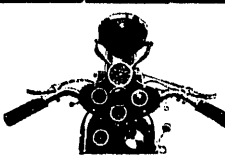
MOTOCYKLE

SAM wygląd motocykla B. S. A. wprowadzi w zachwyt każdego sportowca! Moc, szybkość, bezpieczeństwo, wygodę, cichy chód, oszczędność paliwa, niezrównana sprawność — wszystko to oparte na 70-cioletniej reputacji firmy, znanej z wysokiej klasy technicznego wykonania, UCZYNIŁO MARKĘ B. S. A. SEYNNĄ NA CAŁYM ŚWIECIE. Spójrzcie na przepiękną, mocną w wyrazie, sportową linię tego motocykla i sami przynajmniej nie należy być dumnym z posiadania tego motocykla, a bardziej jeszcze zadowolonym, z pochłaniania przestrzeni na nim. Zechciecie wlaśceniwić się w konstrukcję tego modelu: sztywna podwójna ramatyko kołyszka ze ostatnio wprowadzoną górną podłużnicą ze stali kutej niskiej, wygodne i bezpieczne umieszczenie jeżdźca; niezawodny mechanizm kierownicy; mocne i pewne hamulce szczełkowe; uznany za najlepszy system oświetlenia B.S.A.; prosty i zadiwiająco oszczędny; niezwykle cichota pracy silnika i niezliczona ilość drobnych, starannie przemysłanych szczegółów konstrukcyjnych — oto ostatni, niezrównany model BSA jedyna maszyna dla Was.



Wyłączna sprzedaż na Warszawę i wojew. wschodnie

Biuro Techniczne Andrzej Przeworski i S-ka W-wa, Czackiego 16, tel. 714-94



Tablica rozdzielcza

na kierownicy zawiera w wygodnie zgrupowane aparaty kontrolne, a więc szybkościomierz z kasownikiem amperomierz, zegar 8-dniowy przełącznik, do światła, regulator amortyzatora kierownicy, oraz manetki, regulujące powietrze dodatkowe i zaoalanie. Deska rozdzielcza znajduje się w wszystkich modelach B. S. A. de luxe jedno i dwucylindrowych, wyposażonych w elektryczne oświetlenie.

Wszystkie części chromowane.

Filtr do powietrza.

„Gaz” w raczce w wszystkich modelach.

Sprawdzian ciśnienia oliwy (manometr)

umieszczony na zbiorniku benzyny pozwala na wygodną kontrolę smarowania silnika.

Odręczna regulacja

sprzęgła hamulców i amortyzacji widełek znajduje się we wszystkich modelach B. S. A.

Trybowy napęd magnety

zastosowany we wszystkich jednocylindrowych modelach. Zapewnia im cichota i stały, równy, napęd magnety i silną iskrę.



BEDZIEŚ ZACHWYCONA UŻYWAJĄC KREM **ANITRA** ST. GÓRSKIEGO **UDELIKATNIA MATUJE, POD PUDER**

NIEDOSŁUCHOWEJ JAKOŚCI **ROWERY „ORMONDE”**



TURYSYCZNE WYSCIGOWE DAMSKIE DZIECINNE od zł. 170.— do 368.— Na spłaty do 10 rat poleca Skład Fabryczny MAISON „ORMONDE”

K. Lipiński Warszawa, Jasna 5, gm. Filharmonii Katalogi bezpłatne.

5 startów — 5 zwycięstw

Adam Seweryniak, as reprezentacji bokserskiej Polski

Adam Seweryniak na szerszą widownię wypłynął niedawno, bo dopiero w 1929 roku. Pierwszy rozgłos dało mu niespodziewane zwycięstwo nad Arskim. Od tej chwili zaczęto zwracać na łódzkiego sokola baczniejszą uwagę i notować skrupulatnie jego sukcesy.

A było ich немало. Choć, zaczawszy uprawiać boks dopiero w 1928 r. Seweryniak należy właściwie do naszych najmłodszych pięściarzy, ma on już za sobą ponad 60 spotkań, a w sześciu zaledwie przeszedł z ringu jako pokonany. Przytem — większości swych zwycięstw — się odwdzięczył. Tak, dwóm triumfom Wochnika przeciwstawił on również dwa nad nim sukcesy, zwycięstw Arskiego zwycięstwo swoje, jednemu sukcesowi Anioły w

w Poznaniu, dwa — w Inowrocławiu i Łodzi. Pozostaje dłużny jedynie Niemcowi Heldowi, który go pokonał w Budapeszcie.

Jak już z tego wyliczenia widać, Seweryniak spotykał się nie z miernotami. Istotnie, ma on już za sobą długi szereg meczów z rywalami o wielkiej renomie. Poszczycić się może zwycięstwami nad Gawlikiem, Wysockim, Głowackim (trzykrotnie), a w spotkaniach międzynarodowych pokonał on m. in. Dreikopfa (Teutonia — Berlin), Friedlendera (Makabi — Berlin), Biwalda (Heros — Bytom), Krauzego (Schupo — Gdańsk), Kondorossygo i Mandyego (Budapeszt).

Najpiękniejszą kartę stanowią jednak w jego liście rekordowej mecze międzypaństwowe. Pięć startów, pięć triumfów — to niw — samo za siebie.

Mówi to przede wszystkim, iż ten skromny chłopiec, iż ten stolarczyk, obecnie w mundur szeregowca odziany, tak prosty w obęsieniu, pełen niefrasobliwego humoru, daleki od wszelkiej pozy, uciekający od wszelkiej reklamy — tak w sobie wysokie poczucie ambicji narodowej i

wielką siłę charakteru, pozwalającą wykrzesać z siebie więcej siły, im odpowiedzialniejszym i trudniejszym jest zadanie. I dlatego, czy to w rodzinnej Łodzi, czy w Poznaniu, czy w Warszawie lub Katowicach — Seweryniak jest zawsze faworytem tłumu. Nawet w obcym Budapeszcie, czyż swoją nacecho-

waną wyjątkową lojalnością nie toda walki nie zjednał serc węgierskich na tyle, że zwycięstwo jego nad Węgrem wzniciło burzę oklasków.

Trzeba przyznać, że do niedawna, popularny „Adaś” podobał się dlatego przedewszystkiem, że był „sympatyczny”. Błyskotliwością pięściarską się

nie odznaczał. Technika jego była zaledwie poprawna, gronóg nie nadzwyczajna, siła ciosu przeciętna; plusami głównymi były twardość i upór. Jednym słowem Seweryniak był na ringu, taksamo, jak w życiu, pracowitym i sumiennym rzemieślnikiem, który partnera skrupulatnie obheblowywał, aż pozostawały zeń same wióry.

Kto jednak obserwował łódzianina podczas ostatnich jego występów, nie mógłby się już z takim kłosem określeniem pogodzić. Bo widział na ringu — artystę. Spokój, dokładność w wykonaniu, precyzja, z jaką doprowadzał on do nieuniknionych logicznych konsekwencji, wreszcie klasyczna prostota i ekonomiczność wyrażnie już określonego stylu nadały Seweryniakowi wybitną i swoistą indywidualność.

Gdyby chcieć styl pięściarzy naszych określić, używając z pewną śmiałością porównań archaicznych, to powiedziałbyś, że Majchrzycki każe myśleć o Alhambrze, Głon o wieżycy gotyckiej, Forlański o pałacu renesansowym, Arski o wieży Eiffila, Wystrach o kolosie rodoskim.

Adam Seweryniak natomiast przedstawiłby się nam w postaci — doryckiej fasady. I trudno oprzeć się wrażeniu, że brak żywiołowej potęgi, czy też braku kononkowej ornamentacji — dają się łatwo zapomnieć wobec klasycznego piękna srogich, skąpych linii, wobec jasnej i zrozumiałej, lecz temniemniej wyszukanej wytwornej estetyki prostoty.

Inni mogą mieć wyżej i niżej. Arski może pokonać Volkmarę i przegrać z Garnczarkiem. Forlański górować nad Enkesem i przegrać k. o. do Gossa — Seweryniak jest zawsze równy, zawsze dobry. Bo to też należy do jego stylu.

Pomyliłem się: nie zawsze równy sobie; z każdym dniem lepszy.

Wiktoria Junosza.



KAZIMIERSKI (POLONIA)
mistrz Warszawy w mistrzostwie Polski.



BRZÓZKA (WARSZAWIANKA)
zobyl mistrzostwo stolicy w lekkiej miano silnej konkurencji.



PÓLFINALY BOKSERSKICH MISTRZOSTW ŁODZI
Stoją od lewej: Stuhl (IKP), Trzosek (Sokół), Szczepaniak (Sokół), Uleżatka (Sokół), Chmielewski (IKP), Meyer J. (Geyer), Baranowski (Wimra), Kiećka i siedzą: Dymel (KE), Spodieniewicz (IKP), Chojnacki (KE), Cyran (Zjednoczone), Mlynarczyk (KE) i Frachowicz (KE).

Wilno przed sezonem lekkoatletycznym

Długa i przewlekła zima tegoroczna niezbyt sprzyja lekkoatletom wileńskim, którzy ze względu na brak hali krytej, są upośledzeni w stosunku do innych kolegów w kraju. Zimą spędzono na salach przy zaprawie gimnastycznej i grach sportowych, poatem w ujeżdżalni 4 p. ul., która ze względu na podłoże i konstrukcję dachu może służyć jedynie do treningów biegowych; prowadził zaprawę instruktor Ośrodku W. F. p. Sidorowicz.

Tymczasem nadchodzący sezon lekkoatletyczny zapowiada się wyjątkowo urozmaicenie, a naszych zawodników oczekuje cały szereg imprez lokalnych oraz dwa międzypaństwowe spotkania z Górnym Śląskiem i Białymostkiem o narażenie nieustalonym terminie.

Bezspornie najbardziej atrakcyjną imprezą lekkoatletyczną dla Wileńszczan będzie trójmecz Polska — Łotwa — Estonia w dn. 28 i 29 czerwca, o wielkim znaczeniu propagandowym, to też z uznaniem należy podkreślić, że Zarząd W. OZLA, już teraz rozpoczyna odpowiednie przygotowania i mamy nadzieję, iż należyte wywiąże się z organizacji tak ważnej imprezy sportowej.

Przebieg czotowych lekkoatletów wileńskich przedstawia się na stopniowo: Biegacze: czotowa klasa stanowiąc bely średniodystansow-

cy: Sidorowicz, Malanowski (A. Z. S.), Halicki, Puzilewicz (Pogon), Zylewicz II. Na długich dystansach: Milec (1 p. Leg.) nie ma konkurenta. Sprinterzy obok Gniecha (3 b. sap.) i Zardzina (Strzelec) zyskali młodego zawodnika Kłiksa (AZS). Wśród miotaczy prym trzyma stara „gwardia” Wieczorek, Nawojczyk, Wojtkiewicz, Zardzin i Zienkiewicz oraz z młodszymi dobrze się zapowiadający w roku ubiegłym Wasilewski (Strzelec). Najslabszym punktem lekkiej atletyki wileńskiej to skoki. W tymże obok Wieczorka wyróżnia się Żyliński (SMP). W skoku w dal wyróżnia się jedynie wspomniany wyżej Wieczorek (3 b. sap.) a młodzi Kliks, Czaprowski i Sławek (Pogon) skaczą zaledwie ponad 6 mtr. Najgorzej przedstawia się skok wyżej, w której to konkurencji Wilno zupełnie brak talentów.

Panie przedstawiają się dosyć słabo, gdyż na Lewinównie, Krasnickiej, Sirotównie i Ozkównie oraz przybyłej ostatnio Gorazdowskiej — Malanowskiej kończy się lista wybitniejszych lekkoatletek. Wielkie nadzieje rokuje Zarząd W. OZLA w zawodach propagandowych na prowincji, które przyczynią się do wykrycia nowych talentów i zasila stosunkowo dość szczupłe kadry lekkoatletów wileńskich.

J. Herhold.

J. Herhold.



CRACOVIA — CZARNI 3:1
Moment z meczu, który zapewnił mistrzowi Polski prowadzenie w tabeli. Zbroja walczy głowa o piłkę.



MISTRZ HOKEJOWY ŚLASKA
S. T. Ł. Katowice pokonał w finale mistrzostw K. H. S. Siemianowice po zaciętej walce dopiero w dogrywce w stosunku 2:0.

Notatnik piłkarza

Malik i Alaszewski, dwaj czołowi piłkarze Polonii stołecznej, przez pewien czas nie będą mogli brać udziału w meczach ligowych. Malik dostał zapalenia woreczka stawowego w kostce, a Alaszewskiemu grozi woda w kolanie po brutalnym naskoczeniu na niego pomocnika Warty, Wojciechowskiego na ostatnim meczu ligowym w Poznaniu.

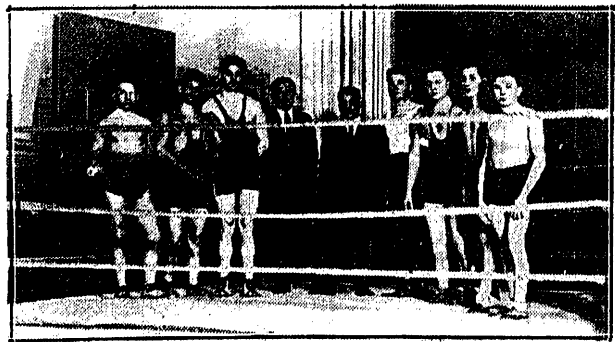
Obaj piłkarze Polonii leżą w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Igla, nowy nabytek Czarnych, wywodzący się z niewyczerpanej skarbnicy Śląskiej, został wreszcie po wielu perypetiach zatwierdzony przez P. Z. P. N. dla lwowian i ma już prawo grać w zawodach ligowych. Drugi natomiast Ślązak, Rieszner wskutek niefortunnego wpłynięcia zwolnienia nie uzyskał dotąd potwierdzenia dla Garbarni.

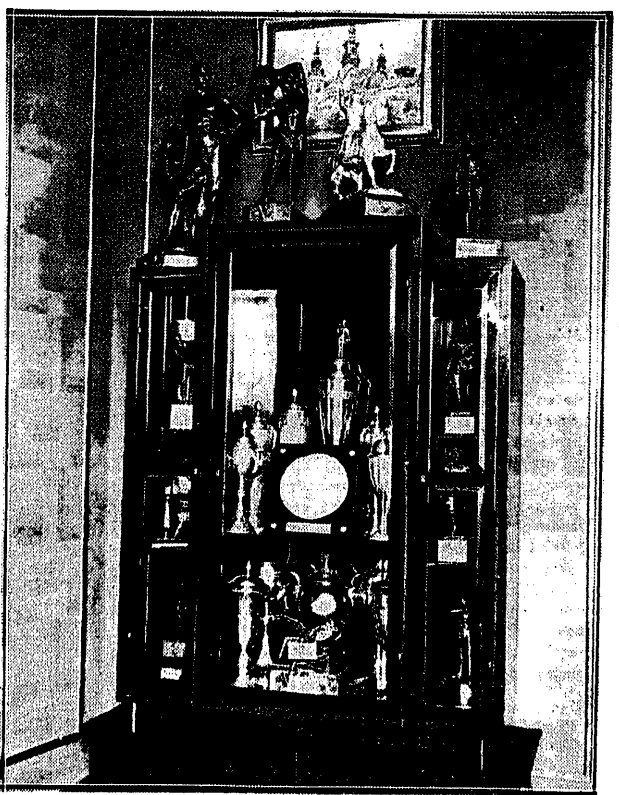
Martyna i Radomski, dwaj świetni obrońcy Leży i ŁKS, podopieczni swych drużyn, otrzymali nagane od W. G. i D. Ligi za niedopowiednie zachowanie na ostatnim meczu. Pomocą jednak gracze ci byli poprzednio karani dyskwalifikacją dwumiesięczną z zawieszaniem na pół roku, przeto kara ta automatycznie weszła w życie i obowiązując od 6 kwietnia.

Pilat (Czarni) ukarany został dyskwalifikacją dwutygodniową, licząc od dn. 6 kwietnia.

Mecz Lechia — Garbarnia, który nie doszedł do skutku w oznaczonym poprzednim terminie wskutek niezdolności boiska do gry, rozegrany będzie 20 kpc. r. b.



SPORT POLSKI W CZESZOSŁOWACII
Zawodnicy S. K. Trzynie i K. S. Sokół na starcie pierwszego kroku bokserskiego, jednej z licznych imprez zorganizowanych przez Sokół w Cieszynie



DORÓBEK STADIONU (KRÓL. HUTA)
Piękne nagrody zdobyte w roku 1930 przez świętych lekkoatletów najlepszego klubu na Śląsku.

Śląskie Tow. Łyżw.

mistrzem hokejowym

Mecz finałowy o mistrzostwo hokejowe Śląska pomiędzy K. H. Siemianowice i S. T. Ł., był nader interesujący i choć technicznie nie stał wysoko, podziwiał trzeba ogromne postępy poczynione przez nowych adeptów tego sportu. Obie drużyny kładły największą wagę na grę zespołową, co jest objawem dodatnim.

Mimo, że siemianowiczanie mieli więcej dogodnych sytuacji podbramkowych, nie udało im się dzięki doskonalnej grze bramkarza S. T. Ł., Mikul zdobyć żadnego punktu. Wszelkie usiłowania napadu S. T. Ł. rozbiły się o szczególnie interweniującą obronę Siemianowic.

Trzy tercje minęły bezbramkowo, podczas dogrywki uświadcznili się większą wytrzymałość fizyczną graczy S. T. Ł. i zespół ten, strzelając dwie bramki, zdobył zasłużenie tytuł mistrza hokejowego Śląska.



HOKEIŚCI SZKOLNI
Drużyna Gimn. Bergera w Poznaniu, należy do najlepszych zespołów szkolnych w Polsce. Ostatnio osiągnęła ona z Lechią zaszczytny wynik remisowy

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogł. oszei: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 35/7. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.